Opłacono ryczałtowo. Cena: 15 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie. Do podpisywania upoważniony: ks. Andrzej Zając, proboszcz w Woszczycach (pow. Pszczyna). Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 3. | W Cieszynie, dnia 8 marca 1930. | Rok I.

Z Sejmu.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu na wstępie uchwalono przesłać gratulacyjną depeszą prezydentowi Czechosłow. T. Masarykowi z okazji 80-letnich urodzin.

Następnie załatwiano następujące sprawy: przyjęto nowelę do pragmatyki nauczycielskiej, przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, mającego na celu waloryzację wzajemnych pretensyj, udzielono rządowi absolutorjum za rok 1925, przyjęto projekt ustawy o uzupełnieniu prowizorjum budżet. za 1 kw. 1927 r., pozatem załatwiono parę innych drobniejszych spraw.

Z komisji konstytucyjnej.

Oświadczenie Rządu.

Na czwartkowem posiedzeniu Komisji konstytucyjnej złożył delegat Rządu oświadczenie, iż Rząd wypowie się co do istotnych koniecznych zmian konstytucji po zapoznaniu się ze zdaniem komisji odnośnie do całokształtu zagadnienia.

Wobec tego oświadczenia przystąpiono do głosowania. W głosowaniu przeszły następujące tezy:

„że naród jest źródłem władzy",

„do uznania urzędu Prezydenta za opróżniony potrzeba połowę ustawowej liczby posłów i senatorów",

„za przestępstwo przewidziane w konstytucji, Prezydent może być pociągany do odpowiedzialności przez zgromadzenie narodowe",

„Prezydent nie może uczestniczyć w zarządach i władzach kontrolujących towarzystw i instytucyj, obliczonych na zysk".

Ponieważ wszystkie inne artykuły nie uzyskały większości, odesłano je do podkomisji.

Bolszewicy uginają się przed oporem masy chłopskiej.

Rada komisarzy ludowych i prezydjum Wcika ZSSR wydały ustawę z mocą obowiązującą o rolniczych „artelach", które mają być wstępem do kolektywizacji gospodarstw rolnych.

Przymus bezpośredniego przejścia gospodarstw indywidualnych do kolektywów rolniczych został skasowany.

Odnośne zarządzenie wydano tam, gdzie ludność zachowała się opornie w stosunku do kolektywizacji. Zarządzenie o kolektywizacji zostało tam wycofane, natomiast przystąpiono do łączenia indywidualnych gospodarstw w t. zw. zbiorowe artele.

Władze zostają skasowane; gospodarze, posiadający więcej niż jednego konia i jedną krowę, oddają nadwyżkę do wspólnej uprawy ziemi i do wspólnych gospodarstw mlecznych. Mieszkania członków arteli pozostają nieskomunizowane. Pozostawiony im jest również drób i nierogacizna. Obejścia koło domów i ogrody pozostają we władaniu prywatnem członków arteli. Artele wchodzą w skład gospodarstw kolektywnych, które mają ogólny zarząd nad nimi.

Odezwa Ks. Prymasa Hlonda.

Poza granicami Rzeczypospolitej żyje niebedwie siedem miljonów Polaków, czyli czwarta część narodu. A liczba tych naszych tułaczy życiowych idzie wzwyż. W dopiero co ubiegłym roku opuściło kraj blisko ćwierć miljona ludzi, nie licząc statystycznej rzeszy, która z każdą wiosną wyjeżdża na roboty polne do Niemiec.

Opatrzność Boża policzyła niewątpliwie narodowi martyrologię, którą jego wychodźtwo przeżywało wtedy, gdy nie było się komu ująć za tułaczami polskimi. Dzisiaj nakłada na nas obowiązek zatroszczenia się także o ich dolę. Słusznie spodziewają się oni tego po macierzy w swem opuszczeniu i niedostatku wśród obcych, często narażeni na wyzysk i poniewieranie, wynaradawianie a nawet uwikłanie w sieci bezbożnego radykalizmu i wywrotu rewolucyjnego.

Już wieki czas, abyśmy sobie uświadomili swoje powinności wobec emigracji i ogrom pracy, który nas w tym względzie czeka.

Wśród organizacyj, które mają staranie o wychodźtwie, chlubnie wyróżnia się „Opieka nad Rodakami na obczyźnie" z główną siedzibą w Warszawie. Zakreśliła sobie obszerne zadanie, bo poza dziedziną duszpasterską, zleconą Prymasowi Polski, pragnie ogarnąć całokształt zagadnienia emigracyjnego. Jej cechą i zaletą jest nawiązywanie do tego, co wychodźcę najsilniej wiąże z krajem i co wskutek tego najmocniej na niego działa, czyli do zwyczajów ojczystych, do uczuć narodowych, do wyniesionych z ich rodzinnych stron zasad moralnych i wierzeń religijnych.

W roku ubiegłym objąłem protektorat nad „Opieką Polską" i odtąd ściśle z nią współpracuję, popierając jej zabiegi i ciesząc się jej rozwojem. Z prawdziwą radością powitałem utworzenie wielkopolskiego oddziału „Opieki Polskiej" w Poznaniu i powstanie gęstej sieci filij lokalnych na terenie mych archidiecezyj.

Ruch ten powinien ogarnąć potężną falą całą Polskę, wychowując społeczeństwo do świadomości tej części narodu, której stosunki nie pozwalają korzystać z błogosławieństw niezależnego bytu pod strzechą rodzinną. W tej myśli gorąco polecam cele „Opieki Polskiej" kapłanom i całemu społeczeństwu jako jeden z najważniejszych działów służby narodowej.

† August Kardynał Hlond, Prymas Polski.

—:-:—

Rząd, konstytucja, a obrady komisji.

Na wstępie wtorkowego posiedzenia komisji konstytucyjnej pos. Bitner (Ch. D.) złożył formalny wniosek o odroczenie obrad komisji i zwrócenie się do rządu z propozycją, ażeby przed głosowaniem nad zasadami reformy ustroju zjawili się na najbliższem posiedzeniu reprezentanci rządu.

Wniosek ten przyjęto.

—:-:—

Rolnicy!

Nadchodzą ważne dni dla Śląska, a zwłaszcza dla was rolników. W ciężkiej walce, jaką wam przebyć wypadnie, nie możecie się obejść bez gazety. To też zwracamy się do was z prośbą, rolnicy, o poparcie **„Gazety Rolniczej", która jest waszą własnością i waszej sprawie szczerze pragnie służyć.**

Spodziewamy się, że wszyscy rolnicy, którzy przyjmą niniejszy numer pisma, zgodzą się na to, byśmy ich wpisali na listę stałych odbiorców. **Chłopom nikt nie pomoże z poza ich szeregów, sami muszą sobie dopomóc i wytworzyć siłę przez zjednoczenie i skupienie ogółu rolników.**

Wydawnictwo „Gazety Rolniczej".

—::—

Ani z sanacją ani z Korfantym!

Chcemy służyć własnej sprawie!

Śląsk doczekał się wreszcie rozpisania wyborów do swego Sejmu. Rozwiązanie pierwszego Sejmu Śląskiego nie było niespodzianką. Sejm ten trwał 6 lat i był anachronizmem wobec nastrojów ludności w roku 1928, chociaż Sejmowi temu nie można mimo wszystko odmówić pewnych zasług około podniesienia gospodarczego województwa śląskiego. Zarzucają mu, że nie uchwalił ustawy o ustroju województwa. Jest to zarzut najcięższy może, jaki się czyni pierwszemu Sejmowi Śląsk., ale winę w tym względzie ponosi conajmniej na równi z Sejmem Rząd, *który nie wystąpił z odpowiednim projektem ustawy.* Ustawa o ustroju województwa wymaga zatwierdzenia Prezydenta, to też zrozumiałą jest rzeczą, że Sejm nie mógł ustroju województwa ustalić na podstawie tylko projektów poselskich.

Nie przysporzyły Sejmowi Śląskiemu sławy zbyt częste walki polityczne na terenie Sejmu, zwłaszcza w ostatnim roku przed jego rozwiązaniem. Nie można Sejmowi śląskiemu w zasadzie odmawiać prawa do poruszania na posiedzeniach kwestji politycznych, związanych z kontrolą Rządu, niemniej wobec stosunków, które się w Polsce wytworzyły po maju 1926 r. i wobec niechęci Rządu centralnego do autonomji rozważni politycy powinni byli z tego zdawać sobie sprawę, że głównym rzeczowym argumentem dla podtrzymania autonomji jest konieczność wyższej stopy życiowej w województwie, a nie załatwianie porachunków politycznych. Tego partje polityczne w Sejmie Śląskim nie rozumiały i tocząc zaciętą walkę z rządem w jednym szeregu z Niemcami, zaogniały sytuację. Nie mamy zamiaru bronić sanacyjnych rządów, zdajemy sobie sprawę ze szkód, jakie one przyniosły Śląskowi w ciągu trzechlecia; niemniej musimy stwierdzić, że żaden Rząd polski nie zachowa się biernie wobec Sejmu Śląskiego, jeżeli w tej wyjątkowo ciężkiej sytuacji zagranicznej państwa, przy tak nadwyrężonym stosunku do Rzeszy, wielkie partje polskie będą porozumiewały się z Niemcami w sprawie wspólnego frontu przeciwko przedstawicielowi rządu polskiego.

Rozwiązanie pierwszego Sejmu Śląskiego rozpatrywane z tego stanowiska, jest zatem zjawiskiem zrozumiałem i opinja byłaby je przyjęła spokojnie, *gdyby równocześnie Rząd był rozpisał wybory.* Rząd tego nie uczynił i wyrządził przez to ciężką krzywdę ludowi śląskiemu, obraził jego głębokie poczucie prawa. Sfery rządowe nie doceniają tego pierwiastka w zbioro

wej psychice ludu nietylko śląskiego, ale ludu polskiego na całych zachodnich kresach państwa polskiego. Ludność ta nie jest przyzwyczajona do takich wykolejeń prawa i żadne argumenty jej nie przekonają, że krok taki był koniecznością. To należy jednak do przeszłości. Więcej zainteresowania budzi kwestja, co z obecnego chaosu złoży się na wytworzenie nowego Sejmu.

Rolnicy zajęli wobec reprezentanta Rządu polskiego stanowisko rzeczowe. Niektórzy jego przewódcy posuwali się w pewnych momentach nawet poza tę granicę uzasadnioną dostatecznie względami narodowemi. Przyszłość okaże, czy ta droga była wskazana. Zbyt wiele rolnikom śląskim polityka ta nie przyniosła.

Parcelację na Górnym Śląsku rozpoczęto, ale prowadzi się ją tak żółwim krokiem, a ziemia jest tak droga i tak trudne są jej warunki nabycia, że chłopi z takiej reformy rolnej odnoszą korzyści bliskie zera.

Parcelacja w Cieszyńskiem doznała znacznego pogorszenia w stosunku do tego, co chłopom przyniosła parcelacja dzierżawna. Usuwało się chłopów, często odbierało im się wskutek interwencji sanatorów ziemię, a dawano ją ludziom, którzy z ziemi nie żyją.

Nieuzasadniona niczem protekcja Związku Powstańców na każdym kroku, związku, do którego należą tysiące ludzi, którzy w powstaniu nie brali udziału, subwencjonowanie tego związku przez Rząd i używanie go następnie do celów wyborczych, to zjawisko niesłychanie bolesne dla chłopów i jako plus chłopi tego zapisać nie mogą w swoim bilansie w stosunku do Rządu.

Niesprawiedliwy wymiar podatku dochodowego przez mianowane komisje podatkowe, niezałatwianie rekursów i niereagowanie na różne przedstawienia doprowadzają chłopów formalnie do rozpaczy, zwłaszcza w powiatach górnośląskich.

Nie wykonano nawet drobnych z całego szeregu przyrzeczonych reform w stosunku do chłopów zajętych w lasach państwowych. Ucisk z tej strony jest coraz większy i budzi zrozumiałe żale ze strony tej grupy biednych chłopów.

Prawda mamy drogi, koleje, regulacje, szkoły. Jest to bardzo dużo. Jest w tem także niejedna zasługa Rządu, *ale to wszystko przedewszystkiem jest zasługą Sejmu bez względu na przynależność partyjną posłów.* Zaś za różne drobne sprawy chłopi *drogo płacili, bo utratą swej samodzielności.*

Oto bilans polityki rolników śl., poza nim mamy *to okropne położenie chłopów w Polsce i walkę stronnictw chłopskich z Rządem centralnym o panowanie prawa. Są to momenty, których chłopi śląscy przeoczyć nie mogą przy ustalaniu swej polityki wyborczej do Sejmu Śląskiego.*

Nie mogą też zapomnieć, że kto chce żyć, ten swoich dążeń, swej ideologji, nie może zatracać na rzecz tworów, tak sprzecznych z dążeniami chłopów jak stronnictwa wszechstanowe. Ani obłudne kupczenie hasłami religijnemi, ani hurapatrjotyzm tych obozów politycznych chłopom w niczem nie dopomogą w ich dolegliwościach społeczno-gospodarczych.

Nadejdą czasy, gdy chłopi polscy wymuszą dla siebie sprawiedliwość i należyte poszanowanie. Nie będzie wśród nich tych, którzyby jedynie kombinacjami wyborczemi chcieli naprawiać życie szerokich mas biednego ludu.

To też chłopi, przestańcie się dzielić i róbcie zgodę, bo to, co w ciągu przyszłych dwóch miesięcy wytworzycie, będzie wam ułatwiało życie albo będzie nad wami ciążyło przez nowych 5 lat. Rolnik.

—:-:—

„Kto jada flaki, myśli, że i drugi taki".

„Gazetą Rolniczą" zainteresowała się bardzo „Polonja" Korfantego. Otóż p. Korfanty obawia się o chłopów, którzy dotąd szli za nim bezkrytycznie a wie, że wśród nich żyje hasło zjednoczenia.

Nie mając innych argumentów do zwalczania nas, zapytuje się, skąd wzięliśmy pieniądze na wydawanie „Gazety Rolniczej". Otóż możemy **Korfantego zapewnić, że chłopi nie budują swej prasy w sposób tak amerykański jak p. Korfanty i nie korzystają z różnych niedozwolonych źródeł.** Zresztą niechaj „Polonja" swą kalumnję wypowie wyraźnie, a damy jej sposobność do udowodnienia tego, co wypowiedzieć zamierzała. Kończymy śląskiem przysłowiem: „Kto jada flaki, myśli że i drugi taki".

Ochrona misji w Chinach.

Delegatura apostolska „Constantini" wniosła do rządu chińskiego protest przeciw zamordowaniu misjonarzy katolickich, żądając równocześnie, aby rząd chiński poczynił odpowiednie zarządzenia dla ochrony misjonarzy katolickich w Chinach. Delegat apostolski wyraża nadzieję, że rząd chiński poczyni kroki dla ujęcia i unieszkodliwienia oprysków. W następstwie tego rząd chiński wyznaczył wysoką nagrodę za wykrycie morderców i oprócz tego złoży Watykanowi przyrzeczenie skutecznej i daleko idącej ochrony misjonarzy katolickich w Chinach.

Widmo klęski w przemyśle naftowym.

Na posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem posła p. Diamanda odczytano zawiadomienie syndykatu naftowego z Rosji, co grozi konkurencją naszenaftowych z oRsji, co grozi konkurencją naszemu przemysłowi naftowemu.

Zebranie Małop. Tow. Rol.

W Jarosławiu odbyła w dniu 26 lutego b. r. zebranie Rada ogólna Małopolsk. Tow. Roln. Delegaci ze wszystkich powiatów w liczbie trzystu kilkudziesięciu zebrali się pod przewodnictwem prezesa M. T. R. p. Seweryna Dolańskiego, który zagaił obrady i po przywitaniu gości i delegatów przedstawił sprawozdanie z działalności prezydjum. We wszystkich swych pracach wewnętrznych miało ono zawsze na uwadze fakt; że Tow. przed niedawnym czasem dopiero zostało połączone, to

też staraniem jego było silnie je scementować. Praca w tym kierunku odniosła pełny sukces.

Po wysłuchaniu referatów rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, w której poruszone zostały liczne sprawy, tyczące rolnictwa, jak prace w poszczególnych kierunkach fachowych — niedomagania obecnego położenia gospodarczego — ciężkie chwile, które obecnie rolnictwo ogólnie przechodzi, taryfy krzywdzące Małopolskę, sprawy polityki zbożowej i cen produktów rolnych, niewyjaśniony jeszcze stosunek plantatorów buraków do cukrowni i groźba znacznej redukcji plantacji, sprawy tytoniu itd. Znamiennym i pocieszającym bardzo objawem były liczne przemówienia włościan, którzy z głębokiem zrozumieniem istotnych dla rolnictwa spraw postulaty drobnej własności przedstawiali.

W Ameryce nie dadzą się zaskoczyć komunistom.

Ze względu na zapowiedzianą na czwartek wielka demonstrację komunistyczną, policja nowojorska uczyniła wszelkie przygotowania obronne w takim stopniu, w jakim czyni je zazwyczaj tylko przed 1-szym maja.

Między innemi policja zaprowadziła specjalne straże przy kościołach, budynkach publicznych i mieszkaniach znanych miljonerów.

Rząd cofa przyznane już ulgi w podatku przemysłowym.

Na poniedziałkowem posiedzeniu podkomisji skarbowej przystąpiono do III czytania projektu reformy podatku przemysłowego (obrotowego).

Minister skarbu p. Matuszewski oświadczył, że rząd w dotychczasowych koncesjach posunął się zadaleko. Sytuacja budżetowa nie pozwala rządowi na tak dalekie posunięcie się w ulgach. Minister wycofuje cały szereg ulg już przyznanych, w szczególności ulgę o przyznanie stawki pół procent dla handlu hurtownego od 1 kwietnia b. r., natomiast może się zgodzić na przyznanie dla handlu hurtowego stawki ¾% od 1 kwietnia br., zaś pół procent od 1 kwietnia 1931. Co do handlu detalicznego, prowadzącego księgi, przyznane ulgi w wysokości 1 proc. od 1 października br., zaś dla reszty handlu de-

Hanys i Gustlik.

H a n y s. Wszędzie teraz ludziska się zapalają do tej myśli, by chłopów zjednoczyć. Może też wreszcie rolnicy przejrzą na oczy. Boi się tego najbardziej Korfanty, bo ludziska nie pójdą mu już tak na lep. Nale ci sanatorzy to też djabła zjedli. Tak samo tumanią chłopa jak Korfanty. Przez dwa lata niektórzy z nas im służyli a cóż z tego wynieśliśmy? Bieda, kupa zdrajców chłopskich i nic więcej.

G u s t l i k. Mój drogi! Nie masz słuszności, bo co my sanacja, to nie Korfanty. To on tyle zła narobił. My przecież chcemy tylko dobra ojczyzny i czystych rąk, zresztą ja tam nie wiem wszystkiego, czego my chcemy, ale przecież za nas myśli marszałek Piłsudski, on już wie najlepiej, co robić, a rzeczą naszą jest słuchać.

H a n y s. Wiesz Gustliku! Jeżeli się na tem kończy rozum sanatorów, to bardzo źle. My chłopi nie chcemy być nieletniemi dziećmi i nie chcemy być prowadzeni za rękę ani przez sanatorów, ani przez Korfantego. Chcemy być samodzielni. Przed dwu laty zwiastowano nam raj i zdawało się, że lepiej bedzie, jeżeli B. B. zwycięży. Zwyciężył i co mamy z tego? biedy aż piszczy i lud biedny nie wie, co począć. Wy macie tylko tego Marszałka na ustach, a jak wam go zabraknie, to tracicie język.

G u s t l i k. Ale co też to bluźnisz człowiecze! Przecież to wielki człowiek i będzie dobrze, jak się przeprowadzi naprawę konstytucji, albo jak ją Marszałek Piłsudski naprawi bez Sejmu, jak to nasza Rada Naczelna sanacyjna uchwaliła.

H a n y s. Konstytucję można naprawić, ale nie drogą zamachu stanu i nie tak, żeby parlament nie miał nic do powiedzenia i był radą przyboczną Rządu do kiwania palcem w bucie. Ale powiem Ci szczerze, że są dziś większe rzeczy od naprawy konstytucji. Jak się nie poprawi położenie gospodarcze, to konstytucja nawet najlepsza nam szczęścia nie przyniesie. Jesteście w wojnie z socjalistami, ale politykę gospodarczą prowadzicie taką, jaką uzgodniliście z socjalistą Moraczewskim. Zagarniacie coraz to więcej dziedzin życia gospodarczego przez państwo, mnożycie bez miary urzędników i państwo tego wszystkiego unieść nie może. To wasza wina sanatorzy. Nie będzie lepiej, póki my chłopi nie zaczniemy robić porządku w Polsce. My pójdziemy drogą prawa, bo to nasza siła, ale dziś już wiemy dobrze, że tylko zjednoczenie da nam zwycięstwo. Idzie wielka chwila, gdy Dąbski, Witos i Róg, Wyzwolenie, Piast i Związek chłopski podadzą sobie dłonie. A my chłopi śląscy uczynimy to w maju.

G u s t l i k. Ja tam nie wiem, jakie to tam będzie, ale nasi nie pochwalają zjednoczenia chłopów.

H a n y s. Mówiłem ci, że wy zdajecie się być zrodzeni tylko do słuchania a nie do myślenia. My szanujemy zasługi, ale najbardziej zasłużony człowiek nie ma prawa poniewierać Sejmu i dostojników państwowych, a potem my też mamy rozum, nie trzeba nam wiercić trzeciej dziurki w nosie.

—:-:—

tailicznego w wysokości 1 proc. od 1 stycznia 1931 cofa.

Minister zgadza się natomiast dla handlu detalicznego wogóle na stawki 1 i pół proc. od 1 stycznia 1931 i 1 proc. od 1 stycznia 1932. Tak samo cofa ulgę dla kategorji III zakładów przemysłowych. Na podstawie tej ulgi zakłady te miały od 1 stycznia 1931 płacić tylko 1 procent. Co do handlu komisowego minister podniósł opodatkowanie z 2 na 3 procent.

Większość komisji wnioski te przyjęła.

Ulgi podatkowe dla rolników.

(Okólnik Min. Skarbu L. D. V 2087-1 z 4 II 1930.)

Chcąc ułatwić właścicielom posiadłości rolnych przetrwanie ciężkiego położenia, spowodowanego niepomyślną konjunkturą dla zbytu produktów rolnych, zarządza Ministerstwo Skarbu co następuje: 1. Rolnikom, zalegającym w dniu 1 stycznia 1930 r. z zapłatą podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 zł, rozkłada się spłatę tych zaległości na cztery równe raty, płatne w miesiącach marcu, czerwcu i wrześniu 1930 r. oraz w styczniu 1931 r. 2. Rolnikom, których zaległości, wymienione pod 1, nie przekraczają kwoty 100 zł, rozkłada się spłatę tych zaległości na dwie równe raty, płatne w miesiącu wrześniu 1930 r. i w styczniu 1931 r. 3. Od zaległości, wymienionych pod 1 i 2 pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1%, względnie ½% miesięcznie od ustawowych terminów płatności począwszy. 4. Ulgi powyższe stosowane będą do tych tylko rolników, którzy zapłacą w ustawowych terminach bieżące (za rok 1930) należności podatków gruntowego, dochodowego i majątkowego. 5. Każda niezapłacona w wyżej oznaczonych terminach rata zaległości będzie ściągnięta w drodze przymusowej wraz z kosztami egzekucyjnemi, przyczem nastąpi utrata ulgi, wymienionej wyżej pod 3, a więc pobrane będą kary za zwłokę w wysokości 2% względnie 1% miesięcznie od ustawowych terminów płatności począwszy. 6. Do wyznaczonych wyżej terminów płatności poszczególnych rat nie ma zastosowania 14-dniowy termin ulgowy z art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. nr. 73). Ulgi, wyżej wymienione, są generalne, a więc ich zastosowanie następuje z urzędu — bez podań. Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych sporządzą zatem natychmiast po otrzymaniu niniejszego zarządzenia wykazy płatników rolników, do których mają zastosowanie ulgi, niniejszem zarządzeniem przyznane. Wykazy te zawierać mają oprócz kolumn na numer bieżący nazwisko płatnika, adres jego i sumę zaległości, obliczoną na dzień 1 stycznia 1930 r. (ewentualnie zmniejszoną o wpłaty, dokonane w czasie od 1 stycznia r. b. do dnia sporządzenia wykazu), nadto kolumny na każdą poszczególną ratę. W kolumnach tych wpisać należy datę i sumę wpłacenia raty niezależnie od odkontowania wpłat w księgach bierczych względnie notatkę o przekazaniu niezapłaconej raty do egzekucji. Ci rolnicy, od których pobór podatku gruntowego uskuteczniają Zarządy gminne, wpisani będą do wykazu tylko z kwotą zaległości w podatku dochodowym i majątkowym, przyczem suma zaległości w tych podatkach decydować będzie o zaliczeniu rolnika do grupy wymienionej pod 1 lub 2.

Powódź w południowej Francji.

Jak donoszą z Tuluzy, departament Tarne, wskutek długotrwałych deszczów nawiedzony został w ostatnich dniach przez olbrzymie powodzie, które pociągnęły za sobą nie tylko wielkie szkody materjalne, ale również wiele ofiar w ludziach.

Woda zalała miasta Castres, Saint Anans i wiele innych. W niektórych miejscach woda dochodzi do wysokości 1 piętra domów. Jest 700 ofiar w ludziach.

Wdrażanie do walki z komunistami.

W środę o godzinie 4 rano zarządzono w Tallinie próbny alarm tamtejszej załogi wojskowej i wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego, przyczem wydarzyło się poważne w skutkach nieszczęście. Samochód estońskiego szefa sztabu generalnego gen. Hörwans nie zatrzymał się mimo wezwania posterunku wojskowego. Wartownik dał wobec tego ognia, raniąc ciężko gen. Hörwansa; towarzyszący generałowi komendant artylerji przeciwlotniczej mjr. Ibrus poniósł śmierć na miejscu.

Alarm odbywał się przy nieustannym odgłosie syren i biciu wszystkich dzwonów. Już w ciągu kilku minut załoga wojskowa Tallinu, jak również organizacje półwojskowe stały w pogotowiu na swych stanowiskach, czyniąc przygotowania do walk ulicznych. Alarm ten był zarazem demonstracją przeciw ewent. rozruchom komunistycznym, projektowanym na dzień 6 marca.

Sprawy różne.

Jęk dzwonów całego świata w chwili modlitwy papieża za nieszczęśliwą Rosję. Do Watykanu nadeszły wiadomości od biskupów diecezyj katolickich niemal na całym świecie, że podczas gdy Ojciec św. będzie w dniu 19 marca odprawiał w bazylice św. Piotra Mszę św. na intencję chrześcijaństwa, prześladowanego w Rosji Sowieckiej, dzwony wszystkich kościołów katolickich na ziemi będą dzwoniły bez przerwy na znak powszechności modlitw za nieszczęsną Rosję.

Znowu Najwyższy Trybunał Administracyjny unieważnia przeniesienie nauczyciela. Poseł do poprzedniego Sejmu ze stronnictwa **„Piasta“** p. Gabrjel Dubiel został po zakończeniu kadencji przeniesiony z Tarnowa, gdzie był nauczycielem gimnazjalnym, do jednego z miasteczek na kresach północno-wschodnich. Przeniesienie było motywowane względami na „dobro szkoły“, w rzeczywistości jednak chodziło władzom o utrudnienie p. Dubielowi kandydowania w Małopolsce Zachodniej, w której jako poseł rozwijał działalność polityczną. Oprócz niego temu samemu losowi, t .j. przeniesieniu „dla dobra szkoły“ na dalekie kresy ulegli pp. Werszler, Michałkiewicz i Krajewski, również kandydaci do Sejmu z listy nr. 25, p. Zamorski, przypuszczalny kandydat z listy nr. 24 i inni.

P. Dubiel na Wileńszczyznę nie pojechał i przedłożył władzom szkolnym świadectwo choroby, wystawione przez lekarza powiatowego w Tarnowie. Na to minister oświaty oświadczył, że świadectwo winno być wystawione przez lekarza w tym powiecie, do którego został p. Dubiel przeniesiony(!) i uznał, że p. Dubiel samowolnie opuścił stanowisko, a tem samem zerwał stosunek służbowy. P. Dubielowi pobory wstrzymano.

„Zwolniony“ w ten sposób nauczyciel zaskarżył do Trybunału Administracyjnego zarówno przeniesienie go na Wileńszczyznę, jak i rozwiązanie z nim stosunku służbowego. W obu sprawach Trybunał przyznał słuszność p. Dubielowi. Rząd będzie musiał teraz pokrzywdzonemu nauczycielowi zapłacić za 3½ roku zaległe pobory i pozostawić go w Tarnowie.

Jest to już czwarta sprawa nauczycielska, którą Ministerstwo Oświaty w Trybunale przegrało. Orzeczenia jego ustalają w społeczeństwie sąd, że Ministerstwo w przenoszeniach „dla dobra szkoły“ kieruje się głównie względami politycznemi, że więc osławiony art. 58 pragmatyki nauczycielskiej winien być gruntownie zmieniony, by uchronić nauczycieli przed samowolą i szykanami.

Ultimatum przewódcy Hindusów.

„Daily Telegraph“ donosi z Delhi, iż Ghandi przesłał wicekrólowi Indji w ubiegłą sobotę ultimatum, które w ciągu 8 dni żąda wykonania uchwał narodowego kongresu hinduskiego. Jeżeli utltimatum będzie odrzucone, wówczas Ghandi ma zadecydować, jakie środki walki będą użyte, aby wymusić na wice-królu spełnienie żądań. W rachubę wchodzą: strajk podatkowy, bojkot urzędników angielskich lub opór ludności przeciwko rozporządzeniom administracyjnym władz. W Delhi utworzyła się komisja, złożona z 29 przywódców partyj hinduskich, która ma obradować nad rozszerzeniem autonomji politycznej w Indjach i przyznaniem Indjom statutu dominjalnego. Obrady komisyi rozszerzą się prawdopodobnie i będą ogłoszone jako ogólna hinduska konferencja partyjna.

Polska udzieliła uchodźcom z Rosji prawa azylu. W związku z licznem przechodzeniem na stronę polską włościan sowieckich wraz z żywym inwentarzem, władze polskie powierzyły opiekę nad uchodźcami tymi Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, asygnując na ten cel tytułem doraźnej zapomogi 8.000 zł. Równocześnie tworzone są dla wychodźców punkty żywnościowe. Wobec tego, że na terenie Mińszczyzny panuje tyfus, ustanowiono kwarantannę.

Bolszewicy ściągnęli nad granicę polską znaczne siły, któremi obsadzili wszystkie możliwe przejścia. Straż sowiecka zwiększona została czterokrotnie. Ponadto ukazały się na granicy konne oddziały sowieckie, zaś w nocy granica oświetlana jest rakietami. Rząd polski postanowił udzielić wszystkim przybywającym na teren Polski z Rosji uchodźcom prawa azylu. Nikt z uciekających nie zostanie wydany z powrotem Rosji.

Pożar w szkole. W szkole powszechnej w Łodzi podczas przedstawienia amatorskiego wybuchł na scenie pożar. Dotkliwemu poparzeniu uległo 8-ro dzieci. Dwóch chłopców walczy ze śmiercią.

Ile i co jedzą „uprzywilejowani“ obywatele sowieccy. Prasa sowiecka podaje do wiadomości publicznej dokładny wykaz wszystkich artykułów żywnościowych, które na podstawie specjalnych „kartek“ dostępne są obywatelom klasy uprzywilejowanej, tj. robotnikom.

A więc: dziennie 400 gr. chleba (przez trzy dni w miesiącu otrzymują robotnicy zamiast owych 400 gr. chleba, funt mąki), 17 razy w miesiącu po 100 gr. mięsa, a raz w miesiącu 200 gr. masła, 200 gr. sadła, 100 gr. herbaty, 1.200 gr. cukru, 800 gr. kaszy, 400 gr. śledzi.

Jedna rodzina otrzymuje litr spirytusu do palenia na miesiąc. Jaja, mleko i ryż przeznaczone są tylko dla rodzin, posiadających dzieci poniżej lat 12. Każde dziecko ma prawo do 15 jaj w miesiącu i do pół litra mleka przez 24 dni w miesiącu.

Tak to wygląda ów „raj bolszewicki“, który komuniści rosyjscy pragną wszelkiemi sposobami przeszczepić do wszystkich krajów świata.

Fałszywe 5-złotówki są bardzo rzadkie. Ciągle jeszcze przychodzi w sklepach i lokalach publicznych do zatargów na tle płacenia nowemi, rzekomo fałszywemi 5-złotówkami, które

nie wydają należytego dźwięku. Jak informują z kompetentnego źródła, fałszywych 5-złotówek prawie niema. Nieliczne fałszywe sztuki są tak nieudolnie podrobione, że poznać je odrazu na pierwszy rzut oka z powodu braku połysku srebrnego i odmiennej wagi. Wielu uważa za fałszywe 5-złotówki, nie wydające metalicznego pełnego dźwięku. Jest to sąd mylny, gdyż są to monety prawdziwe, tylko wadliwie wykonane przez mennicę belgijską.

Zaostrzenie walki z religią w Rosji. Z Moskwy donoszą: Wedle statystyki urzędowej zamknięto dotychczas na terenie całej Uni sowieckiej ogółem 900 cerkwi prawosławnych, 77 synagog żydowskich oraz 200 domów modlitwy innych wyznań.

Walka przeciw kościołowi, po odezwie papieża, bynajmniej nie ustała, przeciwnie, uległa znacznemu zaostrzeniu.

W Kijowie władze sowieckie w ubiegłą niedzielę, krótko przed rozpoczęciem nabożeństwa w katedrze św. Włodzimierza zamknęły kościół i nie dopuściły do odbycia nabożeństwa.

Włościanie rosyjscy wraz ze strażnikami uchodzą do Polski. W rejonie wsi Mazuryszki nad granicą sowiecką zbiegli do Polski dwaj strażnicy sowieccy, a wraz z nimi przekroczyła granicę grupa włościan sowieckich z 11 końmi, wozami i inwentarzem. Zbiegowie zwrócili się do władz polskich o udzielenie im prawa azylu.

Według oficjalnych danych w ciągu ostatnich dwóch tygodni straż graniczna K. O. P. zatrzymała 526 włościan, którzy wraz z rodzinami opuścili teren Rosji sowieckiej.

W ubiegłym tygodniu przez stacje graniczne Stołpce, Olechnowicze i Zachacie przejechało z Rosji 311 obcokrajowców, z których 17 pozostało w Polsce, reszta powędrowała dalej na zachód.

19-letnia przywódczyni band rabusiów. Z Nowego Jorku donoszą, że po dłuższych usiłowaniach udało się policji tamtejszej ująć pewną osławioną dziewczynę, przywód. bandy rabusiów i 4 członków bandy, która przez długi czas była postrachem mieszkańców. Dokonała ona w ostatnim czasie 35 napadów rabunkowych. Bandytka liczy 19 lat i jest zamężna.

„Wampir z Düsseldorfu" zgłasza się. Z Düsseldorfu donoszą, że dziennik komunistyczny „Freiheit", który w swoim czasie otrzymał od tajemniczego mordercy „wampira z Düsseldorfu" dwa listy, ogłasza obecnie nowy list zbrodniarza. Zbrodniarz podaje szereg bliższych szczegółów, dotyczących jego życia i osoby. M. in. pisze on, iż ojciec jego był wyższym urzędnikiem, on zaś urzędnikiem bankowym i utracił posadę wskutek malwersacyj.

Wkońcu list zawiera dokładny rysopis zbrodniarza. No, chyba teraz policja go wreszcie złapie.

Śmierć pod lodem. Donoszą o niezwykłej tragedji, jaka wydarzyła się w ub. wtorek na jeziorze Świerskim. Oto uczestnicy wesela, zdążającego do Świru, ażeby skrócić sobie drogę postanowili jechać przez jezioro, pokryte lodem.

W chwili, gdy podochoceni weselnicy puścili konie w cwał, lód załamał się i wszyscy uczestnicy w ilości 35 osób znaleźli się pod lodem. Wszyscy utonęli.

Wojna domowa w Chinach. W Chinach wybuchła nowa wojna domowa. Wojska narodowe w sile 200 tysięcy dobrze uzbrojonych w czołgi, samoloty i ciężkie działa, posunęły się na północ przeciwko generałom północnym, przerywając linję Cynpu—Peczau i zdobywając na wojskach północy miasto Cynpu. Marszałek Czang Kai Szek ma zamiar stoczyć wielką bitwę pod Lunghai, zanim generałowie północy zdołają zorganizować obozy pod wodzą gen. Fenga.

Zwycięstwo rewolucjonistów w San Domingo. Według doniesień z San Domingo zostało tam zawarte porozumienie między rządem a powstańcami. Na mocy porozumienia prezydent Vasquez ustępuje. Również ustępują wszyscy ministrowie z wyjątkiem dwóch. Akt ten likwiduje ostatecznie stan wojny domowej w San Domingo.

Kronika.

Z posiedzenia Rady Woj. Rada Wojewódzka dokonała na onegdajszem posiedzeniu rozdziału kredytów ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego w ogólnej sumie 777 tys. zł, a następnie uchwaliła wypłacić zaliczkowo z tytułu zaległych diet funkcjonarjuszom policji Wojew. Śląskiego, delegowanym na kursy szkolne, 100 tys. zł. Z kolei Rada zatwierdziła dodatki do statutów Dokształcającej Szkoły Zawodowej w Wodzisławiu, Dokształcającej Szkoły Zawodowo-Przemysłowej i Kupieckiej w Świętochłowicach i Lublińcu, rozdzieliła stypendja z funduszu stypendjalnego imienia Karola Miarki i Pawła Stalmacha w ogólnej kwocie 27.000 zł, wreszcie wyraziła życzenie nazwania kolonji robotniczej w Mikołowie kolonją imienia Karola Miarki. Pozatem Rada załatwiła szereg spraw komunalnych i osobowych.

Rozprawa apelacyjna Ottona Ulitza. Jak się dowiadujemy, rozprawa apelacyjna dyr. Volksbundu Ottona Ulitza odbędzie się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach dnia 9 kwietnia br. Jak wiadomo, sąd I. instancji skazał wyżej wzmiankowanego na 5 miesięcy więzienia za ułatwianie dezercji.

Tajemniczy wybuch na Górnym Śląsku. W poniedziałek około godz. 11 przed południem w mieszkaniu niejakiego Klemensa Junika w Siemianowicach nastąpiła eksplozja potajemnie przechowywanego materjału wybuchowego. Wskutek eksplozji mieszkanie zostało zupełnie zniszczone i pękła ściana domu od strony ulicy. Junik został ciężko poraniony, stan jego budzi poważne obawy. Śledztwo celem ustalenia przyczyny eksplozji jest w toku.

Wygrana 40 tys. dolarów w ostatniem ciagnieniu dolarówki padła na dolarówke, będącą własnością Zakładu ubezpieczeń społecznych w Królewskiej Hucie.

Rada mieska w Katowicach. Magistrat m. Katowic przeprowadził statystykę o obecnym składzie Rady miejskiej. Według tej statystyki, wśród Rady m. mamy 49 katolików, 4 ewangelików, 4 wyznania mojżeszowego i trzech... bezwyznaniowców.

Gaże dyrektorów hut. „Gazeta Robotnicza" zamieszcza artykuł, w którym podaje pewne szczegóły, odnoszące się do płac dyrektorów hut. I tak: dyrektor hand. Huty Bismarka otrzymuje miesięcznie 100.000 zł, dyr. techniczny 70.000 zł, inni dyrektorzy od 10—20.000 zł. Oprócz tego otrzymują wysokie tantjemy.

KRÓL. HUTA (Zemsta podatnika). Niejaki Roman Kosturkiewcz, zamieszkały w Król. Hucie przy ul. Gimnazjalnej 16, z zemsty za ściągnięty słusznie w drodze egzekucyjnej podatek, wtargnął do mieszkania prywatnego egzekutora i zdemolował mu wszystkie meble, oraz całe mieszkanie. Awanturnikiem zajęła się policja.

BIERTUŁTOWY (Kradzież w kościele). W nocy z 26 na 27 lutego br. włamali się nieznani sprawcy do kościoła parafjalnego w Bietułtowach, gdzie po wyłamaniu zamku w skarbonce skradli około 25 zł.

MIKOŁÓW (Pijany szofer). Dnia 1 b. m. najechał kierowca samochodu osobowego Śl. 9063 (taksówka Nr. 11), Tworz Alojzy z Katowic, na szosie pomiędzy Mikołowem a Kamionką na przydrożne drzewo tak silnie, że samochód uległ zniszczeniu, a Tworz odniósł ciężkie okaleczenia na całem ciele. Przewieziono go do szpitala w Mikołowie, gdzie o godz. 5 rano zmarł. Jak stwierdzono, winę w wypadku ponosi sam szofer, który był w stanie nietrzeźwym.

CIESZYN (Samobójstwo). Dnia 2 bm. pozbawił się życia przez powieszenie się w podwórzu budynku przy ul. Sienkiewicza 10 w Cieszynie, robotnik Wojaczek Franciszek, lat 24. Jak stwierdzono, denat powiesił się w stanie nietrzeźwym, a powodem targniecia na własne życie była prawdopodobnie zawiedziona miłość.

Szkoła gospodarcza dla dziewcząt w Międzyświeciu ogłasza niniejszem wpisy na kurs letni 6-miesięczny w bieżącym roku. Nauka rozpocznie się po Świętach Wielkanocnych, t. j. 23 kwietnia, a potrwa do 15 października. Jak wiadomo, Szkoła w Międzyświeciu wychowuje i kształci dziewczęta przedewszystkiem wiejskie na wzorowe gospodynie i obywatelki, to też każdy rolnik, mający córkę w odpowiednim wieku, uważa za naturalny swój obowiązek posłać ją do Szkoły rolniczej w Międzyświeciu. Uczennice mieszkają tu z reguły w internacie szkolnym pod opieką Pań nauczycielek i tylko w bardzo wyjątkowym wypadku Dyrekcja szkoły od tej reguły odstąpi. Celem uskutecznienia wpisu należy przedłożyć, lub przesłać pocztą, następujące dokumenty: 1) Metrykę chrztu na dowód ukończenia 16 roku życia. 2) Ostatnie świadectwo szkolne. 3) Świadectwo moralności z urzędu gminnego lub parafji. 4) Świadectwo zdrowia. 5) Wpłacić tytułem wpisowego 5 zł. — Prospekty na żądanie wysyła i wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Szkoły w Międzyświeciu, p. Skoczów.

ZABŁOCIE (Pożar). Dnia 3 marca o godz. 10-tej w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach chałupnika Machalicy, który zniszczył budynki gospodarcze i mieszkalne.

Od pożaru zapaliła się również stodoła sąsiedniego gospodarstwa, należącego do p. Barchańskiego.

Szkoda po obu stronach jest bardzo znaczna, gdyż budynki były nisko ubezpieczone.

WISŁA.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu" pojawił się artykuł z Wisły, w którym autor tak nieśmiało pisze, jakby był niepewny treści swego artykułu i jakby Wiślanie byli zadowoleni ze wszystkich funkcjonarjuszy, którymi ich darzy Komora Cieszyńska. A przecież tak nie jest. Dawniej nie przyszło chłopom na myśl organizować się, a teraz się cisną do organizacji, a to dlatego, że tu jeszcze kilku Niemców i Czechów pełni funkcje leśne, którzy jeszcze z czasów Fryderyka Wieszatela pałają nienawiścią do tutejszego chłopa, chociaż zjadają polski chleb.

Jeden z nich oświadczył już przed rokiem, że: „on bude tak delat, że ty kopydlany budu muset ty zdechliny poprodat" i chce koniecznie tego celu dopiąć. Dla niego zdaje się nadleśniczy, jako wyższy urzędnik, jest zbyteczny, o czem świadczy następujący fakt: Chłopi z Kopydły chcieli zakontraktować zwózkę drzewa z Kubalonki od pnia, ustalając cenę 7 zł od m. kubicznego. Lecz z tym panem nie było można dojść do ładu. Chłopi udali się do inż. Buchty, który przyrzekł załatwienie sprawy pod pewnemi warunkami, na które chłopi łatwo zgodzić się mogli. Jego podwładny jednak całą sprawą tak pokierował, że zwózka kosztowała 8 zł od metra kub. a chłopi dostali tylko po 6.50 zł, chociaż najwięcej drzewo brali od pnia. Gdy mu się zwróci uwagę na takie niedokładności, oświadcza: „ja se ne bojim ani djabla". I tak z jednej strony oszczędza się grosz na gałązkach i borówkach, a kilka set złotych, które mogły przejść do skarbu państwa, to się puszcza jak z wodą. Ale cóż to takiego pana może obchodzić, byle on mógł wykazać całą swoją brutalność.

Takie to napozór drobne sprawy przyczyniły się do rozgoryczenia w gminie, co odbiło się na wyborach gminnych, gdyż dużo ludzi głosowało na socjalistów, spodziewając się od nich pomocy, którą oni chętnie zapowiadają, lecz nie dotrzymują.

Sprawy gospodarcze.

Poznańska giełda zbożowa, z dnia 5 marca b. r. Żyto 16.50—16.75, pszenica 32—33, jęczmień przemiałowy 18.50—19, jęczmień browarowy 21.50—23.50, owies jednolity 15.50—16.50, mąka żytnia 29, mąka pszenna 50.50—54.50, otręby żytnie 11—12, otręby pszenne 14—15, groch polny 26—29, groch Folgera 26—29, Groch Victorja 28—33, łubin niebieski 20—22, łubin żółty 23—25, wyka letnia 25—27, peluszka 23—25, seradela 17—21, koniczyna czerwona 120—140, koniczyna biała 150—210, sieczka 170—200. Reszta bez zmiany. Usposobienie słabsze.

COFAM

obraźliwe słowa wypowiedziane pod adresem p. Elżbiety Walasównej z dnia 18 lutego 1930, za co ją przepraszam.

Witoszek Paweł.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.